WILLIAM SHAKESPEARE

ZIMOWA OPOWIEŚĆ

(The Winter's Tale)

TEATR WSPÓŁCZESNY

w WARSZAWIE

WILLIAM SHAKESPEARE

ZIMOWA OPOWIEŚĆ

(The Winter's Tale)

Przekład: STANISŁAW BARAŃCZAK

Inscenizacja i reżyseria: MACIEJ ENGLERT
Scenografia: MARCIN STAJEWSKI
Muzyka: MACIEJ MAŁECKI
Przygot. muz. i wokal.: IRENA KLUK - DROZDOWSKA

Asystent reżysera: ARTUR TYSZKIEWICZ (PWST)
Asystentki scenografa: ZOFIA GALL
ELŻBIETA PIETRZYK
BEATA NYCZAJ (ASP)

Inspicjent: PIOTR WITKOWSKI
Sufler: ANDRZEJ KONARZEWSKI

Premiera w styczniu 1995

Młodości, uwierz w sny czyste i złote,
Które nad formy ulatują stare,
A masz broń pewną na świata ciemnoty,
Masz we snach twoich już stworzoną wiarę.

JULIUSZ SŁOWACKI

OSOBY

Leontes	ZBIGNIEW ZAPASIEWICZ
Mamiliusz	***
Camillo	JANUSZ R. NOWICKI
Antygonus	HENRYK BISTA
Kleomenes	TOMASZ GĘSIKOWSKI
Dion	JACEK BURSZTYNOWICZ
Poliksenes	MAREK BARGIEŁOWSKI
Floryzel	NORBERT RAKOWSKI
Archidamus	WITOLD WIELIŃSKI
Stary Pasterz	BRONISŁAW PAWLIK
Syn Pasterza	MARCIN TROŃSKI
Autolikus	KRZYSZTOF WAKULIŃSKI
Marynarz	WOJCIECH MACHNICKI
Dozorca więzienny	ZBIGNIEW SUSZYŃSKI
Hermiona	MARTA LIPIŃSKA
Perdita	AGNIESZKA SUCHORA
Paulina	ZOFIA KUCÓWNA
Emilia	ZOFIA SARETOK
Madzia	JOANNA JEŻEWSKA
Dorka	OLGA SAWICKA
Pierwsza Dama	EWA KOBUS
Druga Dama	ANNA KORCZ
Dworzanin	STANISŁAW GÓRKA
Pan I	JÓZEF KONIECZNY
Pan II	RYSZARD BARYCZ
Pan III	KRZYSZTOF STELMASZYK
Sługa Pasterza	JAN PĘCZEK
Urzędnik I	ANDRZEJ GRZYBOWSKI
Urzędnik II	IRENEUSZ KOCYŁAK
Czas	HENRYK BISTA
Pasterki	ANNA KORCZ, EWA KOBUS
Pasterze	ZBIGNIEW SUSZYŃSKI, STANISŁAW GÓRKA, IRENEUSZ KOCYŁAK, JACEK BURSZTYNOWICZ, WOJCIECH MACHNICKI, WITOLD WIELIŃSKI

5

Bieg godzin, który dotąd obracał staranie
Na to, aby twój urok cieszył ludzkie oczy,
Wobec własnego dzieła tyranem się stanie
I rozkwit twój w ruinę gwałtem przeistoczy.
Czas bowiem nie spoczywa: ledwie przyjdzie lato,
Wiedzie je w srogiej zimy uścisk lodowaty,
Aż soki drzew zamarzną, aż lśniące bogato
Liście opadną, aż się w śniegach skryją kwiaty.
Gdyby nie to, że lato destylat swej woni
Zamyka jak płynnego więźnia w szklanej celi,
Ze zniknięciem piękności zginąłby ślad po niej,
Abyśmy ni jej samej, ni wspomnień nie mieli:
Lecz choć z form - barwnych płatków - odrze kwiaty zimy,
Flakon perfum substancję - woń - dla nas zatrzyma.

WILLIAM SHAKESPEARE
Sonet

ŚWIAT ZACZAROWANY WIECZORNEJ BAJKI ZIMOWEJ

W długie wieczory, zimą u komina, gdy siedli wszyscy, a czas płynął powoli, bajki sobie opowiadano, przyniesione z daleka. Jak dziś ktoś czyta a wszyscy słuchają, tak dawniej ktoś wybrany opowiadał i skupiano się ciekawie koło niego. Zwykle bywał to ktoś starszy, jakiś wędrowiec, co wiele błądził po świecie, rycerz, co miecz wyszczerbiony odpasał... a wybierano historie dziwne i cudowne, w których i ludzie niepowszedni i przygody osobliwe występowały. Zimowa powieść u komina mówiła o strachach i upiorach, o dziwnie zagubionych i cudownie odzyskanych dzieciach, o podrzutkach wychowanych u pastuszków, przemieniających się w książątka itp.

Taką zupełnie jest *Zimowa opowieść* Shakespeare'a, w której i kraje jakieś na świecie nieznane i postacie zwykle po nim nie chodzące, się zjawiają. Jesteśmy tu w krainie Czechów wprawdzie, ale morzem oblanej, i nim tylko oddzielonej od Sycylii. Fantastyczni panują w niej władcy, a kiedy się to dzieje, Bóg jeden wie, bo król wysyła posły do wyroczni delfickiej Apollina. Jednym słowem, świat to zaczarowany wieczornej bajki zimowej i dramat z niej zrobiony snuje się jak baśń wieczorna... Między pierwszym a ostatnim aktem kilkanaście lat upływa, z Sycylii do Czech przerzuca nas poeta co chwila przez morze, a Czas, który tu tak wielką gra rolę, sam nawet osobiście występuje tłumacząc widzom, dlaczego wszechwładna jego dłoń błyskawicą nas przenosi z jednej chwili na drugą, odległą od niej ... nagle i bez przejścia...

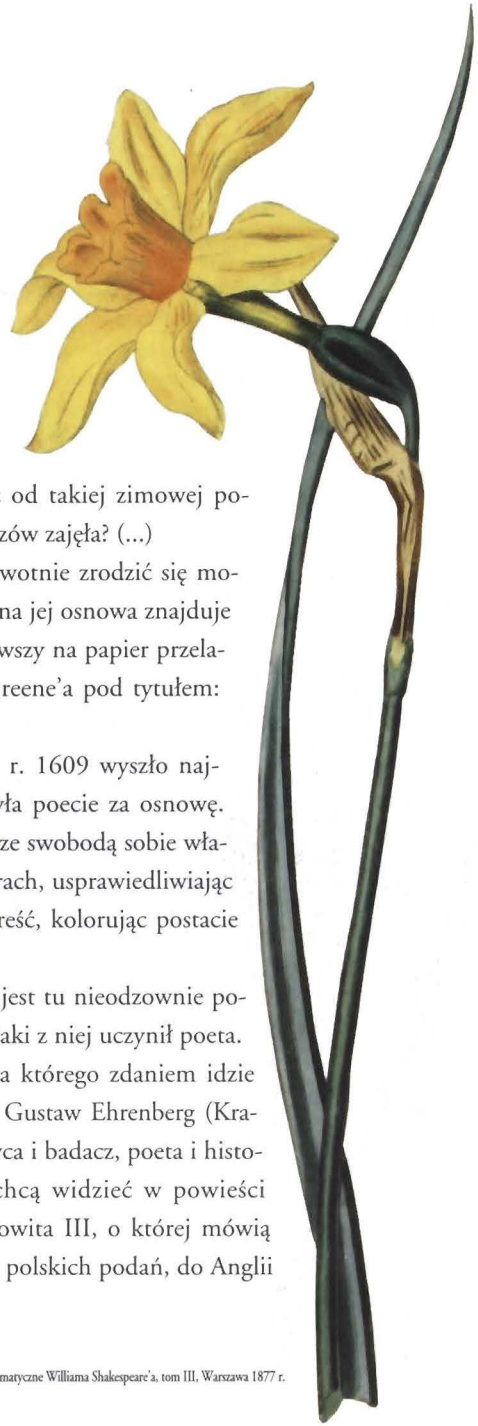

Cóż można więcej wymagać od takiej zimowej powieści nad to, by silnie słuchaczów zajęła? (...)

Z czego opowiadanie to pierwotnie zrodzić się mogło, powiemy zaraz – drukowana jej osnowa znajduje się, o ile wiadomo, po raz pierwszy na papier przelana, przez sławnego Roberta Greene'a pod tytułem: *Pandosto czyli Tryumf czasu.*

Powieść Greene'a, której do r. 1609 wyszło najmniej jedenaście wydań, służyła poecie za osnowę. Szedł za nią dosyć wiernie, ale ze swobodą sobie właściwą w szczegółach i charakterach, usprawiedliwiając wypadki, wzbogacając suchą treść, kolorując postacie i nadając im życie.

Treść opowiadania Greene'a jest tu nieodzownie potrzebna, dla poznania użytku, jaki z niej uczynił poeta.

Uczony historyk Dr Caro, za którego zdaniem idzie tłumacz *Zimowej opowieści* p. Gustaw Ehrenberg (Kraków 1871 r.) i na ostatek, znawca i badacz, poeta i historyk p. Stanisław Koźmian, chcą widzieć w powieści Greene'a odgłos historii Siemowita III, o której mówią starzy kronikarze nasi, i wpływ polskich podań, do Anglii z ust do ust zaniesionych.

J. I. Kraszewski w: Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare'a, tom III, Warszawa 1877 r.

Pandosto czyli Tryumf czasu

(rok wyd. 1588)

Król czeski Pandosto, przyjmuje u siebie towarzysza młodości i przyjaciela, Egista. Żonie swej, Bellarii, córce cara rosyjskiego, poleca jak największą uprzejmość dla gościa. Królowa wywiązuje się z tego polecenia tak gorliwe, że w Pandoście rodzi się podejrzenie, iż żona jest mu niewierna. Podpuszczony przez zauszników, trawiony zazdrością nakazuje swemu podczaszemu Franijonowi otrucie Egista. Franijona rusza jednak sumienie, nie wykonuje rozkazu i wyjawia królowi Sycylii zamiary Pandosta. Razem też z nim uchodzi okrętem do Sycylii. Pandosto, widząc w tej ucieczce potwierdzenie swoich domysłów, każe uwięzić królową. Bellaria rodzi w więzieniu córkę, której Pandosto nie uznaje i skazuje na stracenie – rozkazuje puścić w łódce na otwarte morze. Następnie zwołuje sąd na wiarołomną królową. Ta, w swojej obronie, odwołuje się do wyroczni delfickiej. Sześciu panów czeskich przywozi odpowiedź wyroczni: królowa jest bez skazy, Egist bez winy, Franijon poczciwy, Pandosto okrutny prześladowca. Wtem nadchodzi wiadomość o nagłej śmierci ukochanego syna – następcy tronu. Skruszony król korzy się i przeprasza żonę, ale ta dotknięta tylu ciosami umiera.

Tymczasem córkę jej, wyrzuconą przez burzę na brzeg Sycylii, znajduje pasterz Porrus i wychowuje pod imieniem Faunii. Upływa szesnaście lat, Faunia wyrasta na prześliczną pasterkę. Syn królewski Dorastus, spotkawszy ją raz na polowaniu, obdarza wielką miłością. Ponieważ jednak ojciec chce go ożenić z nieznaną księżniczką duńską, królewicz z ukochaną ucieka na morze w towarzystwie Porrusa i królewskiego ochmistrza. Zagnany burzą okręt trafia do jednego z portów czeskich. Przybysze pod strażą odstawieni zostają przed oblicze króla Pandosta. Dorastus udaje przed nim szlachcica z Transpolonii, narzeczoną przedstawia jako Włoszkę z Padwy. Pandosto, zachwycony pięknością Faunii, postanawia zdobyć ją dla siebie. Żeby pozbyć się rywala, wtrąca Dorasta do więzienia. Faunia opiera się, król grozi użyciem przemocy. Wtem, właśnie w porę, przybywa poselstwo od króla Sycylii z prośbą o wydanie królewskiego syna. Faunia, jako córka prostego pasterza i uwodzicielka królewicza wraz ze swymi wspólnikami ma ponieść śmierć. Kiedy już prowadzą ich na stracenie, Porrus oświadcza, że nie jest ojcem dziewczyny, jego opis znalezienia dziecka przekonuje Pandosta, że Faunia jest jego zagubioną córką. Ogromne wzruszenie i wielka radość w całych Czechach: Dorastus, królewicz sycylijski poślubia Faunię, królewnę czeską. Pandosto czy to z żalu, czy nieczystego sumienia zadaje sobie śmierć.

(opracowanie wg J. I. Kraszewskiego i St. Koźmiana)

Z kroniki Janka z Czarnkowa

... Siemowit,* książę całego Mazowsza (...) naprzód miał za żonę córkę Mikeusza, księcia opawskiego, z której spłodził dwóch synów i dwie córki. (...) Po śmierci swej pierwszej żony pojął Siemowit drugą, córkę Władysława, księcia ziembickiego, z dworu Karola, króla czeskiego a cesarza rzymskiego, niewiastę nader pięknego oblicza i powabnego ciała, z której spłodził trzech synów. Niektórzy ziemianie posądzali tę księżnę o cudzołóstwo, nikt wszakże nie śmiał o tym księciu powiedzieć, ponieważ ten kochał ją bardzo gorąco i spełniał wszystkie jej zachcenia; aż nareszcie ktoś szepnął o tym siostrze księcia Siemowita, księżnie cieszyńskiej i jej synowi, księciu Przemysłowi, w Cieszynie. Powróciwszy potem z Cieszyna, gdzie się o wszystkim dowiedział, do domu, książę Siemowit kazał żonę trzymać pod strażą na zamku rawskim, dopóki nie wyśledzi całej sprawy. Wszelako panny dworskie, powiernice księżnej, aczkolwiek różnymi torturami nękane, nic złego o niej powiedzieć nie chciały. Ponieważ zaś szlachetna księżna była natenczas brzemienna, więc książę zachował jej życie do czasu rozwiązania; kiedy zaś powiła syna, po kilku tygodniach, z rozkazu samego księcia, zwiedzionego radą nikczemnych ludzi, została przez służalców uduszona. Jednakże książę bolał bardzo nad tym czynem niegodziwym i póki żył, pokutować nie przestał (...) Chłopaczek zaś, w niewoli matki szlachetnej zrodzony i przez pewną ubogą niewiastę, w pobliżu Rawy wykarmiony, był trzeciego roku po urodzeniu przez dwóch konnych ludzi, wysłanych przez córkę księcia Siemowita, nocną porą z kolebki, pomimo oporu mamki, porwany i nie wiadomo jej dokąd uwieziony. Siostra chłopięcia, wspomniana księżna postarała się wychować go, jak na księcia przystało. Następnie ojciec, do którego chłopię miało wielkie podobieństwo, pokochał je gorącą miłością ...

*** Siemowit III 1326-1381**

Legenda nasza, dziwnie piękna ma niejaką analogię z powieścią Greene'a. Miło by zapewne było przekonać się, że coś polskiego użył wielki poeta, który kilkakroć w swych dramatach Polskę i Polaków wspomina. Nie chcemy się spierać ani dowodzić przeciwnie, lecz rzecz jest dla nas więcej niż wątpliwa. Legend podobnych o kobietach posądzonych, których niewinność została odkryta, o dzieciach przeznaczonych na stracenie i znalezionych w podaniach średniowiecznych wszystkich krajów jest bardzo wiele. Powtarzają sie one, będąc wypadkiem obyczajów i życia. Sąd o tym zostawiamy czytelnikom.

J. I. Kraszewski, op. sit.

6

Nie pozwól przeto, aby zimy szorstkie dłonie
Zdławiły lato w tobie, zanim destylatu
Jego czarów nie zamkniesz wpierw w jakim flakonie:
Ocal w tym skarbcu piękności na pociechę światu.
Nie lichwiarzem jest przecie ten, komu procenty
Świat chętnie płaci, rad, że zysk mu niosą długi:
Ów zysk - i twój zarazem procent - to poczęty
Przez ciebie twój ciąg dalszy, taki sam Ty drugi.
Zamiast zaś zdwajać szczęście, mógłbyś je pomnożyć
Dziesięćkroć, gdyby dziesięć zostało po tobie
Ciągów dalszych: cóż pocznie śmierć, gdy zdołasz ożyć
W dziesiątku wcieleń jeszcze zanim legniesz w grobie?
Zgódź się: z żalu nad pięknem twym pękłoby serce,
Gdybyś miał w śmierci lubą, w czerwiu - spadkobiercę.

WILLIAM SHAKESPEARE
Sonet

15

Gdy pomyślę, że każda rzecz, co wokół rośnie,
Ledwie olśni rozkwitem, już znika z pamięci,
Że na tej wielkiej scenie spektaklem bezgłośnie
Kierują gwiazdy, skryci w mroku inspicjenci;
Gdy widzę, jak człowiek przez roślinne cykle
Niebo pędzi i w biegu zarazem go pęta,
Młodym wigorem wznosząc go na szczyt, by zwykle
Strącić, gdzie zapomnienia przepaść nieobjęta -
Wtedy poczucie owej niestałości trwania
Przepych twojej młodości stawia mi przed oczy:
Widzę jak Czas i Rozpad dni twoje pogania,
Nie mogąc się doczekać, aż noc je omroczy;
I miłość w bój mnie rzuca z parą niszczycieli,
Abym ocalał w słowach to, co tobie wzięli.

WILLIAM SHAKESPEARE
Sonet

SHAKESPEARE W TEATRZE "POD DACHEM"

... Minęły czasy, kiedy publiczność elżbietańska skłonna była do istotnych wruszeń i poważnych przeżyć. I kiedy skłonność ta była wspólna dworowi i plebejuszom. Teraz dwór Jakuba Stuarta proponuje inną modę, podaje inny ton. Właściwa "nowym czasom" chęć zabawy, rozrywki, niekoniecznie połączonej z zadumą, sprzyja powierzchowności doznań, a w konsekwencji lansuje odmienny rodzaj dramaturgii.

Stara się nagiąć do tych "nowych czasów" szef starego The Glob Richard Burbage, stara się do nich nagiąć również jego długoletni współpracownik i najznakomitszy dostawca repertuaru. Burbage zdobywa nowy teatr "pod dachem": zakupioną jeszcze dawniej przez jego ojca Jamesa piękną salę u "Blackfriars", a więc w kompleksie budynków dawnego klasztoru dominikanów. W teatrze Blackfriars będzie teraz dawał przedstawienia wieczorne (przy lampach i świecach) dla nowej, wykwintnej, elitarnej publiczności, podczas gdy w starym Globie po dawnemu, za dnia, tłoczyć się będzie gmin. Shakespeare zaś (...) postanowi zmierzyć się jeszcze z gwiazdami nowej dramaturgii, a niegdyś swymi uczniami – przede wszystkim z Beaumontem i Fletcherem, których twórczość teraz jest jak najbardziej en vogue.

Wynikiem tej postawy są właśnie najnowsze sztuki, a zwłaszcza *Perykles*, zwłaszcza *Cymbelin* i zwłaszcza *Zimowa opowieść*. Shakespeare nie byłby jednak Shekespeare'em, nawet Shakespeare'em znużonym i już powoli przygotowującym się do wycofania na zasłużony wypoczynek, gdyby i w tych sztukach – szczególnie w oczach potomnych, w naszych oczach – nie prześcignął modnych luminarzy. Notabene prześcignął ich chyba także w oczach współczesnych, na co dowody mamy w zazdrosnych wzmiankach lojalnego skądinąd przyjaciela i kolegi po piórze, Ben Jonsona.

Z trzech wymienionych sztuk, według zgodnego zdania krytyki, najlepiej udała się poecie *Zimowa opowieść*.

Juliusz Kydryński, Przypisy do Szekspira, Warszawa 1993 r.

NOWA WIZJA ŚWIATA ŁADU I PRZEBACZENIA

... *W Peryklesie, Cymbelinie, Zimowej opowieści* i *Burzy* zło nie zniknęło jeszcze, ale nie panuje już tak wszechwładnie. Nie są to, jak zwykło się mówić, sztuki oderwane od świata, w których Shakespeare, ulegając wpływom Beaumonta i Fletchera, przekłada chętnie tematy nieprawdopodobne i nierealne nad tragiczną rzeczywistość i snuje marzenia na kanwie całkowicie urojonych przygód. Wyraźniejsze upodobanie publiczności w "maskach" i feerii nie stanowiłoby dostatecznego wyjaśnienia. Shakespeare ze swymi bohaterami przeszedł *katharsis*. Doświadczenie, jakie nabył w poetyckiej wizji zła, jest tak głębokie i rozległe, jak tylko doświadczenie ludzkie być może; Shakespeare posiadł wnikliwą znajomość złożonej natury życia i żaden problem nie jest mu obcy. Przede wszystkim jednak jego umysł uporczywie i stale zaprząta myśl o równowadze, porządku, który może osiągnąć tylko zniweczeniem złych sił i zwycięstwem dobra.

• • •

U schyłku życia Shakespeare zwraca się do młodości: jego tematy zatem związane będą z żyznością, zmartwychwstawaniem i ukochaniem życia. Uderza fakt, iż najbardziej ujmującymi symbolami w tych sztukach są dziewczęta lub młode kobiety, na które czyhają nieszczęścia, ale na które czeka również miłość i weźmie w posiadanie, prowadząc do niewątpliwego zwycięstwa (...) Tragedia, w której występują jest ich tragedią, jest ich obroną przeciw resztkom pozostałej na tym świecie wrogości, hipokryzji, zazdrości i nieczystych pożądań. Walczą z tym, co chciałoby je zdusić, ujarzmić, upodlić. Walczą o swoją nieskazitelność i o swe prawa młodości i życia.

Czy można się dziwić, że w tej nowej wizji świata poświęca się stare pokolenie? To rodzice, ofiary dawnej niewoli zła, przez brak przezorności, przez nagle zaślepienie czy występek rozpętują burzę. Dla nich przeznaczone są próby, nim nastąpi regeneracja. Ale regeneracja odbywa się zawsze, stanowiąc zgodę na wzlot ku życiu zagrożonej młodości, a także wyrzuty sumienia za popełnione grzechy.

Henri Fluchére, *Szekspir dramaturg elżbietański*, przekład Violetta Komorowska, W-wa 1965 r.

16

Dlaczegóż jednak nie chcesz potężniejszej wojny
Wszcząć przeciw siłom Czasu, krwawego tyrana?
Czemu cię przed natarciem osłania nie zbrojny
Mur fortec, lecz linijka reką mą spisana?
Stoisz w zenicie, ciesząc się młodymi laty;
Wszelki dziewiczy ogród, nietknięty lecz żyzny,
W niewinności swej pragnie rodzić twoje kwiaty -
Żywe, prawdziwsze więc niż sztuczne podobizny:
Bo też w żywym potomstwie powinno się życie
Odradzać - pędzlem albo niewprawnym mym piórem
Nie sprawimy, byś w duchu i ciała rozkwicie
Trwał nadal w naszych oczach, żyjąc życiem wtórem.
Rozdać swą piękność dzieciom - to pozostać sobą
Całym; i tryumfować nad ulotną dobą.

WILLIAM SHAKESPEARE
Sonet

O, Prozerpino, gdzie te kwiaty, które
Z rąk ci wypadły, kiedy, przerażoną,
Porwał cię wóz Plutona? Gdzie żonkile,
Kwitnące, zanim ośmieli się zjawić
Jaskółka, żółtym ciepłem czarujące
Zimny wiatr marca; fiołki, mniej jaskrawe,
Ale wonniejsze od oddechu Wenus,
Delikatniejsze od powiek Junony;
Blade pierwiosnki, anemiczne panny,
Które ta częsta u dziewcząt choroba
Uśmierca, zanim zdążą ze słonecznym
Promieniem zaznać małżeńskiego szczęścia;
Złote kaczeńce, harde przebiśniegi,
Lilie przeróżne z irysem na czele?
Takich mi trzeba kwiatów, aby nimi
Obsypać ciebie, miły!

WILLIAM SHAKESPEARE
Zimowa opowieść

TEATR WSPÓŁCZESNY

W WARSZAWIE • UL. MOKOTOWSKA 13

Dyrektor
MACIEJ ENGLERT

Kierownik techniczny
WŁODZIMIERZ SZCZEŚNIAK

Pracownie
krawiecka męska EUGENIUSZ SOBOTA
krawiecka damska CECYLIA DĄBROWSKA
malarska ADOLF LASKOWSKI
perukarska ANTONINA TRUCHAN
tapicerska LESZEK PRUŚNIEWSKI
rekwizytor STANISŁAW KRZYKOWSKI
brygadier sceny BENEDYKT DANIEL
główny elektryk WŁODZIMIERZ SOKOŁOWSKI

Redakcja programu: JADWIGA ADAMOWICZ
Oprac. graficzne: MACIEJ KAŁKUS, KRZYSZTOF CIĘŻKOWSKI
Rysunki kwiatów pochodzą z "Botanical Magazine"
Williama Curtisa, Londyn (XVIII-XIX w.) t. I-XXIV
(Ze zbiorów Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy)
Reprodukcje: ANDRZEJ PIOTROWSKI
Sonety i fragmenty *Zimowej opowieści*
w przekładzie STANISŁAWA BARAŃCZAKA

Przedsprzedaż biletów prowadzi
Kasa Teatru Współczesnego, ul. Mokotowska 13
codziennie od 10.00 do rozpoczęcia spektaklu
(z przerwą od 13.00 do 15.00), telefon 25-59-79
oraz kasy ZASP-u Al. Jerozolimskie 25.

Cena zł 30.000,–
zł 3,–

Teatrowi Współczesnemu
z życzeniami dalszych sukcesów

Fundacja Feliksa Łaskiego
z Londynu

Na działalność artystyczną w sezonie 1994/95

400.000.000. zł